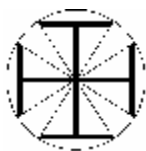
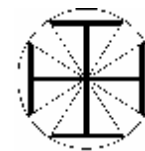


## A.



# TEORIA BARANA



1. Według matematyków zero (0) przedstawia sobą t.zw. „zbiór pusty”, w którym nic nie ma. Jednocześnie, matematycy piszą:

$$0 - (-1) = (+1)$$

Powyższe wprost oznacza: do „pustego” (0) sięgamy po (-1) i otrzymujemy... (+1).

W realnym i materialnym świecie doczesnym, powyższemu odpowiada następujące: do pustego kapelusza (nie mylić z „pustą głową”) sięgamy po... żabę (-1) i wyciągamy... bociana (+1).

A podobno „z pustego to sam Salomon nie należy...”.

Oczywiście i słusznie, ponieważ Salomon **nie był** matematykiem!

2. Według matematyków można dzielić przez siebie liczby **różnych** znaków, na przykład:

$$\frac{(+20)}{(-4)} = (-5)$$

i **zawsze** otrzymuje się w wyniku **liczbę ujemną**.

W realnym i materialnym świecie doczesnym, powyższemu odpowiada następujące.

Na jednym pastwisku jest dwadzieścia krów (+20).

Na drugim pastwisku są cztery barany (-4).

Pytanie matematyków brzmi: ile razy stado baranów mieści się w stadzie krów?

Dzieląc dwadzieścia krów przez czterech baranów, otrzymujemy pięć... baranów!

I w ten oto „prosty” sposób ilość baranów wzrosła o... jednego. Witamy i gratulacje!

Podobnie matematycy wywodzą, że istnieje mnożenie liczb przeciwnego znaku, i zawsze w wyniku otrzymujemy liczbę ujemną.

Rzeczywiście, zwielokrotniając dwadzieścia krów (+20) przez cztery barany (-4) otrzymujemy zwielokrotnione stado... baranów, a to z tego prostego względu, że każda krowa **zbaraniała czterokrotnie** na widok czterech baranów, a co możemy zanotować w postaci:

$$(+20) \times (-4) = (-80)$$

I w ten oto sposób pojawia się osiemdziesiąt... baranów! Witamy i gratulacje!

Z powyższego wynika jakże prosty i oczywisty wniosek (matematyczny, oczywiście):

**ilość baranów rośnie w zastraszającym tempie!**

A co widać nawet „gołym okiem”.

Ale barany mogą rozmnażać się w... krowy: (-1) x (-1) = (+1).

Tak więc, wynikiem krzyżowania się baranów jest... cielęcina!

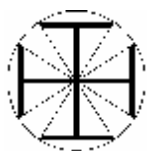
I mamy: porcja cielęciny z... baraniny!

Ale tej właściwości nie mają krowy: (+1) x (+1) = (+1).

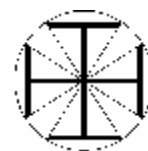
Z powyższego wynika jakże ważne znaczenie „pochodzenia społecznego” oraz „nierówność ras”: cielę nierówne... cielęcinie! A „pochodzenie” z... baraniny!

A co z dumą wielu wskazuje (także na siebie!)... Słusznie i zasadnie.

## B.



# MAŁPI GAJ TO NIE RAJ!



Dawno, dawno temu, w czasie wykonywania t.zw. „obowiązków” dwie małpy spadły z drzewa, wraz z jabłkiem. A to z tego względu, że jedna małpa trzymała się jabłka, zamiast trzymać się gałęzi.

Był to upadek dosyć szczególny, ponieważ spowodował nie tylko zmiany fizyczne (niewielkie), lecz także (znaczne) zmiany w t.zw. „sferze emocjonalno-intelektualnej”.

Z tych też względów, małpy te nie były w stanie powrócić na drzewo („renta upadowa”).

Dla odróżnienia od innych, małpy te oraz ich mniej lub bardziej udane potomstwo zwane są *homo sapiens*.



Jednym z wielu efektów powyższego upadku jest nie tylko migrena (napadowe bóle głowy oraz podrażnienie układu wzrokowego w postaci rozbłysków), lecz także halucynacje w postaci t.zw. „odkryć naukowych” (ponoć wielkość „zmian upadowych” mózgu jest miarą „inteligencji” oraz „rozbłysków genialności” *homo sapiens*).

I tak na przykład, dopiero w wiele tysięcy lat po upadku, *homo sapiens* uprzytomniło sobie, a raczej przypomniało sobie, że mimo różnicy „tuszy” obydwie małpy razem spadły z tej samej gałęzi i razem upadły pod drzewo (wraz z jabłkiem, oczywiście).

Rys. Szymon Kobylński.

Powyższe znane jest jako „dynamika Galileo Galilei”: różne ciała mają różne ciężary, ale spadają jednakowo szybko.

Ale nie jest to „odkrycie” Galileo Galilei, ponieważ od pomocników murarzy dowiedział się on, że jedna lub dwie, a nawet trzy cegły spadają jednakowo szybko (na głowę majstra, niestety!). Tylko „efekt spadania” jest bardzo różny...

Z kolei „efekt” ten, *homo sapiens* uogólniło w postaci... „II zasady dynamiki Isaaca Newtona”.

Ale wszystkie małpy (i nie tylko!) doskonale wiedzą, że im bardziej, czyli im mocniej zamachnie się, tym dalej rzuci patykiem.

A także, im dalej dana gałąź, tym silniej trzeba się odbić...

A także, im bardziej swędzi, tym większa ochota drapania...

Zgodnie z II zasadą dynamiki...

Z powyższego wynika jakże optymistyczny wniosek: powoli, bo powoli, ale w sposób dosyć widoczny, chociaż nie bez oporów, *homo sapiens* wraca do... rozumu.

Małpiego, oczywiście!

Gratulacje, i oby tak dalej!

## C.

### Globalne ogłupianie (się) narodów

Od dzieciństwa wbijane jest nam przekonanie: „jacy to jesteście mądrzy”. Posyłani jesteście do różnych szkół, aby być jeszcze bardziej mądrzy! I tak na przykład, w szkółce podstawowej uczymy się czytać, pisać, a nawet rachować!

Kawałkami, i najczęściej w przekładzie innych „geniuszy”, dowiadujemy się o t.zw. „dorobku ludzkości”, na przykład w postaci „Iliady”, którą ponoć napisał niejaki Homer. Dowiadujemy się też, że żył swego czasu maniakalny podpalacz i bandyta zwany żartobliwie Neronem. Ponadto, wyróżniał się on (Neron, oczywiście) tym, że był wzorcowo głupi, i dlatego był cesarzem rzymskim!

A to z kolei (ponoć) wyjaśnia dlaczego Imperium Rzymskie... padło!

A jaka jest prawda?

Otóż, Homer **nie napisał** „Iliady”, ani też „Odyssei”, ponieważ nie potrafił... pisać, ponieważ był... niewidomy!

Ale... opowiedział to, co wcześniej słyszał od innych. A co z kolei jeszcze inni zapisali.

Natomiast Neron był wyróżniającym się cesarzem z tego właśnie względu, że był niezwykle inteligentny, wszechstronnie uzdolniony i wykształcony<sup>1</sup>.

Fałszywie oskarżany o spalenie Rzymu, Neron sprytnie skierował podejrzania na chrześcijan.

Z kolei, Rzym padł nie tyle z głupoty cesarza, co z głupoty Senatu oraz kolejnej zarazy...

A tak, przy okazji. Z podręczników szkolnych dowiadujemy się też, że niejaki Mikołaj Kopernik z Torunia był tylko i wyłącznie genialnym astronomem, a jego głównym i jedynym zajęciem było „obalanie” niejakiego ś.p. Klaudiusza Ptolemeusza.

W rzeczywistości, Mikołaj Kopernik za żywota swego, mniej lub bardziej poczciwego, znany był jako skuteczny... lekarz.

A była to profesja niezwykle ceniona, ponieważ Europę nawiedzały kolejne epidemie „chorób różnych”. A po kolejnym przejściu takiej czy innej „zarazy”, na wielkich obszarach Europy pozostawał... co drugi t.zw. Europejczyk. Obolały i „ciężko przestraszony”.

W czasie wojny polsko-krzyżackiej (1519-21) fortyfikował Olsztyn i kierował jego obroną.

Kopernik znany też był jako... ekonomista<sup>2</sup>. To on jest autorem podstawowego prawa ekonomii i finansów: „**Zły pieniądz wypiera dobry pieniądz**”, a co jest zupełnie niezrozumiałe dla współczesnych „ekonomicznych geniuszy” co gładzą o t.zw. inflacji, itp.

Ponadto, polscy „uczni w piśmie” opowiadają, że Mikołaj Kopernik jest autorem i twórcą „teorii heliocentrycznej”. Poważnie?

Otóż, autorem i twórcą tej teorii był (i jest!) niejaki Arystarch z Samos, który żył (mniej lub bardziej szczęśliwie) około trzystu lat przed narodzinami Jezusa, a którego...

Natomiast prawda jest taka, że Nicolaus Copernicus jest twórcą i autorem **systemu heliocentrycznego**, ze wskazaniem właśnie **teorii heliocentrycznej** Arystarcha z Samos!

To właśnie Martin Luther publicznie i niezwykle hałaśliwie postawił zarzut, że Nicolaus Copernicus jest... oszustem i szaleńcem („ten szalony Copernicus!”), ponieważ... „ukradł” biblijnego bohatera (to Jozue „wstrzymał Słońce”, a nie Kopernik)<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> niejaki Henryk Sienkiewicz niezwykle obszernie i zuchwale nakłamał o Neronie w swej książce „Quo vadis?”. I w nagrodę otrzymał... Nagrodę Nobla!

<sup>2</sup> w 1526 r. wydał traktat *Monetae cudendae ratio* (O monecie).

<sup>3</sup> Izraelita Jozue, wg Starego Testamentu (Ks. Jozuego, 10, 12-14) następca Mojżesza oraz zdobywca „ziemi obiecanej”, w bitwie z Gabaonitami wstrzymał Słońce i Księżyc, by zgodnie z prorocstwem pokonać wrogów przed zapadnięciem nocy. „**I stanęło słońce i księżyc, aż się pomścił lud nad nieprzyjaciółmi swymi; nie było przedtem ani potem tak długiego dnia**”.

To, że Martin Luther poświadcza nieprawdę na okoliczność Kopernika, zauważył i podniósł też publicznie znany astronom Johannes Kepler.

Szczególną rolę oświaty (a tym samym nauki) doceniali już Starożytni, i inni... I tak na przykład, w 1798 r. Napoleon Buonaparte w wojennej wyprawie do Egiptu (na piechotę, a co w owych czasach było raczej przedsięwzięciem na ogół „w jedną stronę”, patrz także wyprawa na Moskwę) zabrał ze sobą pokaźny orszak „uczonych w piśmie” w ilości 150 sztuk. Po co? A m.in. po to, żeby uczestnik tej wyprawy V.D. Denon pierwszy rozpoczął badania archeologiczne w Egipcie.

W owych czasach, w niezwykle ostrej rywalizacji między Anglią a Francją stawiano na rozwój „nauk różnych”, co wprost dawało przewagę nad przeciwnikiem. Jeżeli więc we Francji zrobiono jakiś „wynalazek”, to natychmiast (albo jeszcze szybciej) w Anglii robiono kolejny „wynalazek”, albo (na wszelki wypadek) dwa! I odwrotnie.

Adolf Hitler zaatakował zbrojnie w głębokim przekonaniu, że ma najlepsze zaplecze naukowo-techniczne, a stąd ma zdecydowaną przewagę techniczną nad przeciwnikami. W chwili wybuchu II Wojny Światowej, uczeni niemieccy byli dosłownie „o włos” od zbudowania... bomby atomowej. Ale przemyśleli doradcy i generałowie zablokowali tego rodzaju prace. Ale nie docenili Rosjan, i dlatego największą bitwę pancerną (i nie tylko) II Wojny Światowej wygrali... Rosjanie. A tym samym, Adolf Hitler przegrał II Wojnę Światową! Ale i Rosjanie ponieśli klęskę. T.zw. „cicha propaganda” oraz „zaufani doradcy” podszeptowali, że niepoważne są badania nad bombą atomową: strata czasu oraz cennych materiałów. Gdy takie bomby spadły na Hiroszimę i Nagasaki, Stalin dostał „ataku serca” i poprzysiągł „słodką zemstę” swoim „uczonym doradcom”, a co zrealizował z wrodzoną sobie genialnością i skutecznością. Dlatego pierwszym kosmonautą był Jurij Gagarin, a nawet pies rosyjski płci żeńskiej...

Z ZSSR Stalina, a następnie z Rosji (już nie Stalina) zaczęto systematycznie przepędzać „doradców”, którzy uciekali przez Polskę do Izraela, a w której to Polsce – dla wspomnienia „wypędzanym” – w 1990 r. zorganizowano słynną jednostkę specjalną GROM.

Inne kraje Europy odmówiły pomocy przepędzanym...

A jak obecnie wygląda konkretna realizacja „globalnego rozwoju oświaty i nauki”?

1<sup>o</sup> należy umieścić „naszych” we wszystkich możliwych miejscach, od przedszkola do uniwersytetów i ministerstw nauk i sztuk różnych włącznie, a nawet jeszcze dalej.

Wydaje się to być dosyć trudne i powolne. Jednak w miarę przybywania „naszych”, jeden drugiego „opiniuje i awansuje”, i w niedługim czasie „nasi są wszędzie”.

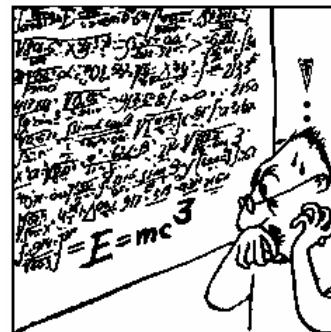
2<sup>o</sup> należy wspierać „rodzimych idiotów”. Im większy kretyn, tym silniejsze dla niego wsparcie i tym większe jego szanse na stanowisko... dyrektora instytutu naukowego.

Już on sam dokładnie przypilnuje, aby jakiś geniusz „nie wychylił się”.

Ponadto, będzie otaczał się... jeszcze głępszymi od siebie.



Rys. Szymon Kobyliński



3<sup>o</sup> tworzyć stanowiska, tytuły i stopnie naukowe w możliwie największych ilościach.

Przypisać im przywilej „mądrości absolutnej”.

---

Ten właśnie wątek służył jako koronny argument przeciwko systemowi Mikołaja Kopernika (1473-1543), a także znacznie wcześniejszej teorii Arystarcha z Samos (ok. 320- ok. 250 przed Chr.).

4° wydawnictwa oraz t.zw. media mają być dokładnie w „naszych rękach”.

5° po przyznaniu sobie odpowiednich stanowisk i tytułów, wdrażać „najnowsze osiągnięcia nauki i techniki”. Dokładnie według poniższego scenariusza.

Jerzy Wolanin, Komendant Szkoły Głównej Służby Pożarniczej „super-mocarstwa” Europy Środkowej, najpierw habilitował się cudzymi osiągnięciami. Następnie, siłą przejął badania naukowe, których nie był autorem, ale za to wziął pieniądze! (z „kasy państwowej”!). Od handlarzy kupił kamerę termowizyjną, dawno już uznaną za przestarzałą szmelc.

Kazał napisać sprawozdanie z „badań naukowych”, których... nie było(!), a „nasi” to zatwierdzili. Z kolei, inny „kolega po fachu” ogłosił<sup>4</sup>, że za pomocą tej kamery jest w stanie wykryć wszystko i wszędzie. Nawet dziecko przysypane piachem. Jednak nie wykryto dziecka przy pomocy tej kamery. Ale wieśniacy wykryli przy pomocy... psa podwórkowego. Ale było już za późno...

Dziecko zapłaciło życiem za głupotę, także oszustwo(!) „uczonych strażaków”<sup>5</sup>.

Za „wybitne zasługi”, Prezydent III R.P. Al. Kwaśniewski obydwu mianował... generałami. Mając takie wsparcie, „uczni generałowie-strażacy” ogłosili, że kamera ta doskonale nadaje się do wykrywania przysypanych ludzi, nawet pod gruzami zawalonych domów.

I pojechali... „ratować” Turków po słynnym i tragicznym trzęsieniu ziemi.

I znów nie wykryli!... Przegnano więc „uczonych strażaków”. Z Turcji do... Polski.

Czytający powyższe powinien mieć pełną świadomość tego, że pewnego dnia on, lub jego dziecko, zapłaci własnym życiem za zbrodnicze oszustwa prezydentów III R.P. oraz „uczonych strażaków”.

Tak jak inni już zapłacili! I następni – niestety – zapłacą!

**Amen.**

---

<sup>4</sup> Grosset R. – „Zalety termowizji”, „Przegląd Pożarniczy” 1995, nr 8, str. 18.

<sup>5</sup> w rzeczywistości, dziecko zapłaciło życiem za dywersję i sabotaż Jerzego Wolanina, Komendanta Szkoły Głównej Służby Pożarniczej w Warszawie, który ukrył wcześniej wykonane badania naukowe, a które wprost wskazywały i dowodziły, że tego rodzaju kamery są zupełnie bezużyteczne w akcjach poszukiwawczych. Także ukrył badania wskazujące możliwość wczesnego wykrywania miejsc przedzawałowych... Bandytyzm?